

ŚNIEG

Na podstawie powieści
Orhana Pamuka



Fot.: Art & Action Photography Dawid Linkowski

ODDAJCIE GŁOS
NA PARTIĘ BOGA –
NA PARTIĘ DOBRBYTU

RUBRYKA KRYMINALNA

42-letni pseudopoeta poszukiwany żywy lub martwy

Poeta Ka po kilkunastoletniej emigracji spędzonej na Zachodzie wraca do rodzinnego miasteczka Kars. Oficjalnym powodem przyjazdu jest pogrzeb matki. Nieoficjalnie prowadzi śledztwo dziennikarskie dotyczące samobójstw młodych kobiet i stara się odzyskać swoją młodzieńczą miłość. Tuż po jego przyjeździe rozpętuje się śnieżca, która odcina Kars od reszty świata. Nadchodzi rewolucja. Miasteczko staje się miniaturą państwa, obnażając jego wewnętrzne problemy i napięcia. Do walki o władzę stają wojskowi i nacjonaliści, fanatycy religijni i terroryści, których wspomagają lokalne media tworzące fake newsy na zamówienie. W tle toczy się walka o prawa kobiet. Rozdarty między tradycją a nowoczesnością, Wschodem i Zachodem, zinstytucjonalizowaną religią a osobistym poszukiwaniem Boga, Ka jest zmuszany do odpowiedzi, po której stoi stronie. Tym, co może go ocalić, wydaje się być poezja i miłość. Tylko czy ocalenie w świecie Karsu jest w ogóle możliwe? ■

KULTURA

W tej historii happy endu nie będzie

Bartosz Szydłowski, reżyser: [...] Fana-tyzm religijny jest jednym z wielu tematów „Śniegu”, ale faktycznie można powiedzieć, że trafiliśmy w czas. Wydarzenia w Afganistanie wzmocniły tę opowieść i sprawiły, że głosy muzułmańskich kobiet z Karsu zyskały na znaczeniu. Mamy poczucie, że mówimy coś istotnego o współczesnym świecie. Akcja spektaklu dzieje się w Turcji, chociaż równie dobrze mogłaby się dziać w Afganistanie czy w Polsce, w której rządzący próbują ograniczać prawa kobiet, a politycy mówią głosem kościelnych dostojników.

► CZYTAJ NA STRONIE 2

Kars jest wszędzie

Małgorzata Szydłowska, autorka scenografii i kostiumów: [...] Śnieg metaforyzuje nasze krótkie i ulotne istnienie. Bez względu na to, gdzie żyjemy i w jakiej kulturze się wychowaliśmy, wszyscy jesteśmy jak płatki śniegu, które szybko topnieją. Z pozoru wydajemy się być bardzo podobni, ale tak naprawdę wiele nas różni. Śnieg jest też dla mnie symbolem tego, co w naszych głowach zrobiła pandemia. Zwiastunem czegoś, czego nie widzimy, a co ciągle jest obecne w naszej świadomości, stanowiąc realne zagrożenie.

► CZYTAJ NA STRONIE 4

W tej historii happy endu nie będzie

Małgorzata Wach: Udało Ci się trafić idealnie w czas z premierą „Śniegu”. Niektórzy powiedzą: znowu!

Bartosz Szydłowski, reżyser: Dlaczego?

„Konformista 2029” opowiadał o tym, jak się rodzi faszyzm w momencie, gdy w Polsce zaczął się odradzać nacjonalizm. Premiera „Wałęsy w Kolonos” odbyła się niemal równolegle z zamieszczeniem wokół teczek Lecha Wałęsy. „Śnieg”, na podstawie powieści Orhana Pamuka, opowiada o tureckim miasteczku Kars w przededniu rewolucji, w którym władzę próbują przejąć religijni fundamentaliści. Data premiery niemal zbiegła się z przejęciem władzy przez talibów w Afganistanie.

Fanatyzm religijny jest jednym z wielu tematów „Śniegu”, ale faktycznie można powiedzieć, że trafiliśmy w czas. Wydarzenia w Afganistanie wzmocniły tę opowieść i sprawiły, że głosy muzułmańskich kobiet z Karsu zyskały na znaczeniu. Mamy poczucie, że mówimy coś istotnego o współczesnym świecie. Akcja spektaklu dzieje się w Turcji, chociaż równie dobrze mogłaby się dziać w Afganistanie czy w Polsce, w której rządzący próbują ograniczać prawa kobiet, a politycy mówią głosem kościelnych dostojników.

Główny bohater „Śniegu” – poeta Ka, w którego wcielił się Szymon Czacki zostaje wciągnięty w sieć intryg utkanych przez służby specjalne, polityków, fanatyków religijnych, wojskowych i skorumpowane media, które próbują go wykorzystać do własnych celów. Ale on sam chyba nie do końca wie, czego tak naprawdę by chciał.

Jego motywacja do działania jest wyraźna. Chce rozkochać w sobie Ipek. Uczucie miłości go napędza. Drugim elementem budującym tę postać jest poezja. Ka nie jest zainteresowany polityką. On chce kochać i tworzyć. Dlatego stara się wyplątać z tej sieci, a kiedy się okazuje, że jest to niemożliwe, próbuje zbudować alternatywną rzeczywistość, dzięki której dokona symbolicznego eskapizmu i wyzwolenia się z zewnętrznej opresji.

Kars jest, moim zdaniem, symbolem zintensyfikowanej tęsknoty za wolnością, wyrwaniem się z więzów, w jakich trzymają nas religia i polityka. Impulsem do walki o nasz własny wewnętrzny świat – ocaleniem intymności, tęsknotą za pięknem i miłością.

Czy takie ocalenie, w sytuacji rewolucji, jest w ogóle możliwe?

Widmo rewolucji jeszcze bardziej polaryzuje nastroje mieszkańców Karsu. Jedni żyją w poczuciu zbliżającej się wiktorii, inni w poczuciu zbliżającej się klęski. To się pokrywa z obrazami, które obserwujemy w Afganistanie. Widzimy pułapkę, z której tak naprawdę nie ma wyjścia, bo – powiedzmy sobie szczerze – ucieczka Afgańczyków z własnego państwa na Zachód, to nie jest dla nich żadne wyjście. Oni nadal są w potrzasku. Wystarczy popatrzeć na to, co się dzieje na granicy polsko-białoruskiej. Ci ludzie uciekają z własnego kraju, z lęku przed śmiercią i nadzieją na nowe życie, ale chrześcijański świat na ich nowe, wolne życie nie czeka. Są dla niego problemem. Kolejną falą „nielegalnych uchodźców”.

W „Śniegu” z ust jednego z bohaterów padają słowa: „Kiedyś wszyscy byliśmy braćmi... Ale ostatnimi laty każdy mówi: jestem Azerem, jestem Kurdem, Terekeme, Karakałpakiem... Kurdowie to z nami jedno plemię, dawniej nie znali odrębności. Nikt nie był ani ważniejszy, ani lepszy!”.

Tego świata już nie ma i nie będzie. Nie można przed tym uciec.

Podobnie jak nie można uciec przed



Fot.: Art & Action Photography Dawid Linkowski

Karsem, który w sobie nosimy. Ten rodzaj pierwotnego grzechu, w którym tkwimy, tej kultury wykluczenia i dogmatów, wszędzie nas dopadnie.

Ucieczki nie ma dlatego, że w pewnej chwili zaczyna się tworzyć paradygmat społecznych relacji, który nie pozwala nam się komunikować emocjonalnie. Zaczynamy się poruszać w spolaryzowanej rzeczywistości, w której nie ma miejsca na wrażliwość, intymność i miłość. To jest pięknie pokazane w serialu Netflixa „Etoś”, którego bohaterowie do złudzenia przypominają figury obecne w książkach Orhana Pamuka. Ci ludzie wierzą w mit wewnętrznej mistyki, niekoniecznie uwikłanej w religię. Ta mistyka wynika z kondycji człowieka, z jego najgłębszej potrzeby, ale potencjał, który jako ludzie posiadamy, jest spętany przez kulturowe i religijne przyzwyczajenia. A przecież wszyscy dążymy do spełnienia. Chcemy nadać naszemu jednostkowemu życiu jakiś sens.

Każdy z bohaterów „Śniegu” szuka sensu na swój własny sposób i żaden z nich nie jest – tak naprawdę – wewnętrznie wolny. Istotną rolę w tym zniewoleniu odgrywa religia.

Zarówno bohaterowie powieści Pamuka, jak i bohaterowie „Etośu”, mają poczucie, że realizują jakąś ważną, życiową misję. Ta czapa fanatyizmu, która w różnych krajach ma

odmienne oblicza, powoduje, że ludzie nie są już w stanie mówić o sobie w innych kategoriach, niż te, które zostały im narzucone zewnętrznie. A kiedy zaczynają definiować siebie poprzez inne kategorie, to natychmiast stają się nieszczęśliwi. Pojawia się autodestrukcyjna niemoc.

W naszym spektaklu nie mówimy tylko o fanatyzmie islamskim, ale też o pułapce fanatyzmu, który jest kontrislamski, czyli o tych, którzy są po drugiej stronie. Fanatyzm zawsze rodzi fanatyzm, tak jak przemoc zawsze rodzi przemoc.

Czym jest dla Ciebie tytułowy śnieg?

Śnieg jest dla mnie metaforą pozornego piękna, które nas uspokaja. Jakiejś nieumiejętności dotarcia do samego siebie. Bezruchu. Chwytności surogatów zewnętrznych. Mimo chęci wyrwania się z Karsu, Ka nie jest wolny od zaszczerpionych mu tam schematów. Z jednej strony ma wzorzec Europy, w który wierzy ale równocześnie ma świadomość, że nigdy nie będzie do tego wzorca należał. Zawsze będzie smutnym, samotnym, emigranckim Turkiem.

Wszyscy bohaterowie „Śniegu” są do siebie bardzo podobni. Granatowy, który jest fundamentalistą i terrorystą, niewiele się różni od Sunaya. Ka, też się wpisuje w schemat męskiego myślenia o świecie.

Co sprawiło, że sięgnąłeś właśnie po „Śnieg”?

Kilka lat temu kupiłem książkę Orhana Pamuka. Nie mogłem się od niej oderwać. Kiedy zafascynowany pochłaniałem kolejne strony, nagle okazało się, że blisko jedną trzecią książki stanowią białe, niezadrukowane kartki. Trafiłem na jakiś feralny egzemplarz. Mimo to, postanowiłem przeczytać go do końca. Kiedy dwa lata później sięgnąłem po drugi, kompletny już egzemplarz, miałem poczucie, że czytam zupełnie inną historię. Reżyserując spektakl szukałem klucza do przygody, jaką przeżył Ka w Karsie. W jakimś sensie wykonałem tę samą pracę, jaką wykonał narrator w książce. Podążając za Pamukiem, obaj szukaliśmy zielonych zeszytów, w których Ka zapisywał swoje wiersze.

„Śnieg” w adaptacji Mateusza Pakuły nie ma jednego wyraźnego tematu. Jest ich co najmniej kilka. Który z nich jest Ci najbliższy?

Dla mnie „Śnieg” jest opowieścią o rzeczywistości, w której wszystko co intymne, zostaje zaburzone przez to, co publiczne, polityczne i zideologizowane. W równym stopniu dotyczy to Zaina, Sunaya i jego relacji z Fundą, Kadife z Granatowym, jak i miłości Ka do Ipek. Miłości, która nie może się zdarzyć, ponieważ wpada w wir politycznej maszyny, w której zostaje zmiażdżona.



Fot.: Jacek Martini-Kielan

Dla mnie Granatowy nie jest groźnym terrorystą, tylko podstarzałym, zmęczonym fundamentalistą, który próbuje sprostać miłości młodej Kadife. Dziewczyny, która go niezwykle kocha. On się dla niej pojawia i znika. Jego głowa należy do polityki. Historia miłości Ka i Ipek pokazuje, że świat jest zazdrosny o szczęście innych. I kiedy to szczęście się pojawia, to natychmiast pojawia się też ktoś, kto próbuje je zniszczyć. Co staje się pewnego rodzaju fatum ciążyącym nad tymi, którzy mają szansę tego szczęścia zaznać.

„Człowiek, który żyje dla samego szczęścia, nie może być szczęśliwy” – mówi Granatowy.

Ta próba odrębności, tajemniczego zwrotu „chcę być szczęśliwy” jest mi w gruncie rzeczy obca. Jestem teatrowcem. Człowiekiem dyskursu teatralnego, zajęтым tworzeniem instytucji kultury. Podporządkowałem tej idei całe swoje życie. Łącznie z życiem rodzinnym. Nasza relacja z Małgorzatą spełniała się w pracy. Mimo czteroletniego kryzysu spowodowanego fałszywymi oskarżeniami, który nas oboje bardzo dotknął, nadal nie wyobrażam sobie życia poza strukturami Łaźni. Być może projektuję w ten sposób tęsknotę za czymś o wiele większym i trwalszym, niż to miejsce. Dlatego

nie mam do końca pewności, czy Kars jest pejzażem apokaliptycznym, czy pejzażem, w którym żyją ludzie, którzy do końca mają nadzieję, że spełnienie jest możliwe.

Czy jest coś, co Twoim zdaniem może Kars ocalić?

Myślę, że konieczne jest stworzenie nowego algorytmu rzeczywistości, który sprawi, że jako ludzie poczuujemy, że nadal potrafimy być razem. W całym smutku i brutalności świata, niezbędna jest perspektywa spojrzenia na ten świat z góry, tak jak to robił w swoich filmach Krzysztof Kieślowski. Perspektywa, która obejmie to małe miasteczko i przyjrzy się jego mieszkańcom z empatycznym gestem. Zdaję sobie sprawę z tego, że moja odpowiedź jest dość ogólna, ale nie chcę mówić o koncepcjach reżyserskich, bo w tym przypadku, pozwoliłem sobie na flow z opowiadaną historią.

W tym flow znalazło się jednak miejsce na refleksje nad współczesną Polską i „wojnami plemiennymi”, które coraz bardziej nas wyniszczają.

Książka opowiada o miejscu skrajnych napięć politycznych, lęków prowadzących do przemocy, zagrożeniu fundamentalizmem, o miejscu, gdzie Boga nie ma, chociaż ciągle się o nim

mówi. Polska niewątpliwie stała się krajem takich napięć, ale to nie jest trop, za którym podążałem. W tej historii zafascynowało mnie to, że w takiej polaryzacji brakuje miejsca na wrażliwość, wszystko zostaje zinstrumentalizowane. Zdeptane. Zakrzyżowane. Wyśmiane.

Widzowie, którzy będą się doszukiwać wśród bohaterów „Śniegu” figur z naszej rodzimej polityki czy kościoła, jak to miało miejsce w „Wałęsie w Kolonos” czy w „Hamlecie”, mogą być rozczarowani. W pewnym stopniu zaskoczeni byli tym również sami aktorzy. Kiedy Andrzej Szeremeta, który wcielił się w rolę Granatowego, zapytał mnie, do którego polityka bym porównał jego postać, nie miałem gotowej odpowiedzi. Nie mam jej również teraz. Myślę, że taka figura nie jest konieczna do odczytania tej postaci.

Praca nad „Śniegiem” sprawiła, że nieco inaczej spojrzalesz też na reżyserię.

Raczej uświadomiła mi, że spektakl nie należy tylko do mnie. Cechą charakterystyczną mojej reżyserii jest to, że na ostateczny kształt spektaklu składają się różne światy. Nie jest tak, że ja jako reżyser mówię konkretnie, co chcę mieć w scenografii, jaką rolę powinna w tym spektaklu pełnić choreografia, jak wyobrażam sobie

muzykę albo dramaturgię. Rzadko się zdarza, że mam gotowy spektakl przed premierą. A w przypadku „Śniegu” tak się zdarzyło. Ogromna w tym zasługa Małgorzaty Szydłowskiej i Dominiki Knapik, dzięki którym udało się zuniwersalizować tę opowieść. Nie odtwarzamy realiów tureckich.

Pamuk zbudował pewien rodzaj szyfru. Podobnego do postmodernistycznej powieści, która się składa z cytatów, odnośników, refleksów, pracujących na matrycę tego świata.

Ważną rolę w tym świecie odgrywają kobiety. Kadife i Funda są niezwykle silnymi bohaterkami. Ipek napędza do działania Ka.

Kadife i Funda są postaciami, które widzowie na pewno zapamiętają. Ola Przybyła i Marta Zięba doskonale zagrały swoje role. Głosy ich bohaterek są mocne i wyraźne, ale nawet Kadife i Funda są w tej historii przegrane. Podobnie jak pozostali bohaterowie sztuki. Wszyscy projektują marzenia o przyszłości, na którą nie mają większego wpływu. Nad Karsem ciąży fatum. Najwyraźniej widać to w historii Ka.

Zaim mówi „Nie przyzwyczajaj się”. Walcz! Bierz miecz i idź do przodu. Ka tego nie rozumie. Nie chce mordować, tylko dyskutować. Jego kondycja jest w gruncie rzeczy kondycją człowieka kalekiego. To nie jest człowiek

głębokiego wglądu. Moim zdaniem nie jest też wybitnym poetą.

Jedną z ważnych postaci „Śniegu” jest Serdar, szef lokalnej gazety, która na zamówienie polityków, służb specjalnych i wojskowych, kreuje rzeczywistość za pomocą fake newsów. To też ważny i aktualny temat. Zaznaczyliście go m.in. w materiałach graficznych, tworząc „Gazetę Jutrzejszą”.

Serdar, którego gra Dominik Stroka, nawet nie sili się na zachowanie pozorów. Mówi wprost, że wiele rzeczy się wydarzyło tylko dlatego, że jego gazeta o tym napisała. To, co powinno śmieszyć, jest przerażające, ponieważ ma realny wpływ na rzeczywistość, w której żyjemy. Prawda miesza się z fałszem. Niezależne media topnieją szybciej niż śnieg. Czy dziesięć lat temu ktoś by uwierzył w scenariusz taki jak lex TVN albo zawłaszczenie publicznych mediów przez polityków? Podobnych tropów dotyczących naszej rzeczywistości można odnaleźć w „Śniegu” o wiele więcej.

Bardzo bym chciał powiedzieć na koniec coś optymistycznego, ale mogę powiedzieć tylko prawdę.

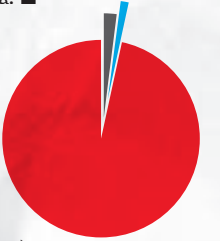
A jaka jest prawda?

W tej historii happy endu nie będzie. ■

SPOŁECZEŃSTWO

Człowiek, który żyje dla samego szczęścia, nie może być szczęśliwy!

Zapytaliśmy naszych czytelników, co sprawia, że czują się szczęśliwi. Publikujemy wyniki ankiety: 97% badanych odpowiedziało, że nic. 1% odpowiedziało, że wszystko. 2% ankietowanych nie ma na ten temat zdania. ■



- Nic (97%)
- Wszystko (1%)
- Nie ma zdania (2%)

FAKTY CZY FAKE NEWSY?

Nowoczesne dziennikarstwo

„Proszę nie umniejszać naszej roli tylko dlatego, że opisaaliśmy rzeczy, które jeszcze się nie wydarzyły. Wiele rzeczy zdarzyło się tylko dlatego, że o nich wcześniej donieśliśmy. To jest właśnie nowoczesne dziennikarstwo!” ■

KULTURA

FUNDA: Ależ drogi panie! W naszym teatrze to widz, a nie aktor zasługuje na komplementy. To Hegel pierwszy zauważył, że teatr i historia powstały z tej samej materii. Przypominał, że historia, jak teatr, wciąż każe komuś odgrywać jakąś rolę. I tak jak na teatralnej desce, na scenę historii wychodzą tylko odważni... Wiersz, który recytowałeś wczoraj w teatrze, był bardzo nowoczesny. Wielka szkoda, że widownia w naszym kraju nie dorosła jeszcze do awangardowej poezji. ■

SUNAY: Dlatego ja w swoich dziełach wykorzystuję to, co rozumie przeciętny widz — taniec brzucha i przygody bramkarza Vurala. A później zawsze wplatam we wszystko przenikający do naszej codzienności, najbardziej nowoczesny teatr życia. Wolę mieszać sztukę niską i wysoką w przedstawieniach dla ludu, niż grywać bulwarowe komedie dzięki wsparciu finansowemu któregoś z banków.” ■

Ka, Kar, Kars

W teatrze interesuje mnie szkatułkowość opowieści. Zaproszenie do stworzenia choreografii w „Śniegu” i wyreżyserowanie ruchu w scenach z karskiego teatru było więc dla mnie bardzo interesującym wyzwaniem. W „scenach buffo” prowadzonych przez aktorkę Martę Ziębę (Funda Eser) i aktora Juliusza Chrzęstowskiego (Sunay Zaim) pracowaliśmy nad teatralizowanym gestem, nadekspresją i kiczem, inspirowanym szeroko rozumianym „tańcem orientalnym”, świadomie jednak wpisując go w ironiczny nawias. Inspiracji do choreografii było wiele – zarówno czerpanych z oryginału powieści Orhana Pamuka, jak i z adaptacji Mateusza Pakuły. Symetria płatków śniegu, tureckie science fiction Necipa, sceny

„natchnienia” poety Ka, które finalnie przeobraziły się w ruchowe monologi, miłosne spotkanie Ka i Ipek czy postać Demirkola inspirowana japońskim tańcem butoh wyznaczyły mapę choreografii spektaklu. Postać Kadife, sprawa „dziewcząt w chustach” i ich samobójstw od początku prób wymagała od nas uważności w doborze języka teatralnego. Aktualna sytuacja w Afganistanie dopisała niezwykle mocny polityczny kontekst spektaklowi i postaciom kobiecym. Po raz kolejny prawa kobiet są zagrożone. Dlatego też zdecydowaliśmy się na oddanie epilogu aktorkom.

Dominika Knapik choreografka

Kars jest wszędzie

Małgorzata Wach: Czym jest dla Ciebie tytułowy śnieg?

Małgorzata Szydłowska, autorka scenografii i kostiumów: Śnieg metaforyzuje nasze krótkie i ulotne istnienie. Bez względu na to, gdzie żyjemy i w jakiej kulturze się wychowaliśmy, wszyscy jesteśmy jak płatki śniegu, które szybko topnieją. Z pozoru wydajemy się być bardzo podobni, ale tak naprawdę wiele nas różni. Śnieg jest też dla mnie symbolem tego, co w naszych głowach zrobiła pandemia. Zwiastunem czegoś, czego nie widzimy, a co ciągle jest obecne w naszej świadomości, stanowiąc realne zagrożenie.

W warstwie scenograficznej śnieg jest niemal niewidoczny. Unikas dosłowności.

Właściwie znajduje się on tylko w jednym miejscu – jest zamknięty w szklanym akwarium, z którego nie wydobywa się na scenę, jednak nieustannie daje o sobie znać, wpływa na to, w jaki sposób myślą i czują bohaterowie sztuki. W świadomości widzów wibruje m.in. za sprawą pojawiających się w różnych miejscach spektaklu wizualizacji multimedialnych.

Akcja „Śniegu” dzieje się w małym, przygranicznym miasteczku Kars w Turcji, ale wykreowana przez siebie przestrzeń jest bardzo uniwersalna. Kawiarnię i metalowe rolety w witrynach sklepowych można znaleźć w dowolnym miejscu na świecie.

Zależało mi na tym, żeby budować scenografię, która będzie czytelnym znakiem przestrzeni miasta. Rolety sklepowe można zobaczyć zarówno na ulicach Turcji, zachodniej Europy, Polski, jak i w wielu innych miejscach. Są dla mnie również znakiem zamknięcia, odcięcia, wyznaczenia granic. To struktura świata, na którą zwykle nie zwracamy uwagi, a jest oczywistym pejzażem wielu miast, interesującym również dlatego, że te nieokreślone powierzchnie wykorzystują chętnie grafficiarze, aby wyrazić swoje emocje. W spektaklu ściany stają się ekranem do projekcji, towarzyszącym bohaterom zdarzeń. Tak naprawdę poeta Ka przybywa do „miejsca, w którym kończy się świat”, to zarazem tytuł ostatniego wiersza, który napisze w Karsie.

„Miejsca, w którym nie ma Boga”.

Cayhane (herbaciarnia, kawiarnia) w Karsie jest dla Ka przystankiem w podróży. Miejscem, w którym „przysiadają się” do niego inni bohaterowie spektaklu. W tej z pozoru spokojnej i bezpiecznej przestrzeni, w której można zjeść ciastko i wypić kawę, dzieją się rzeczy ostateczne.

Historia Ka jest tylko jednym z wielu tematów „Śniegu”. Który z nich jest Ci najbliższy?

Niezwykle istotnym tematem jest dla mnie rola kobiet i to, do czego kobiety są współcześnie sprowadzane. Przejęcie władzy przez talibów w Afganistanie pokazało, że istnieją sytuacje, w których kobiety muszą się nieustająco ukrywać. Pod pozorem przestrzegania zasad religijnych mężczyźni pozbawiają je wszelkich praw, używając wyłącznie do swoich własnych celów. To spowodowało, że zaczęłam inaczej patrzeć na bohaterki spektaklu, które są muzułmankami. Stąd m.in. scena ściągnięcia hidżabu i odsłonięcia włosów przez Kadife graną przez Aleksandrę Przybył. Robi to w momencie, kiedy dowiaduje się, że jej partner, który był fundamentalistą, już nie żyje. Ona sama jest daleka od fundamentalizmu.

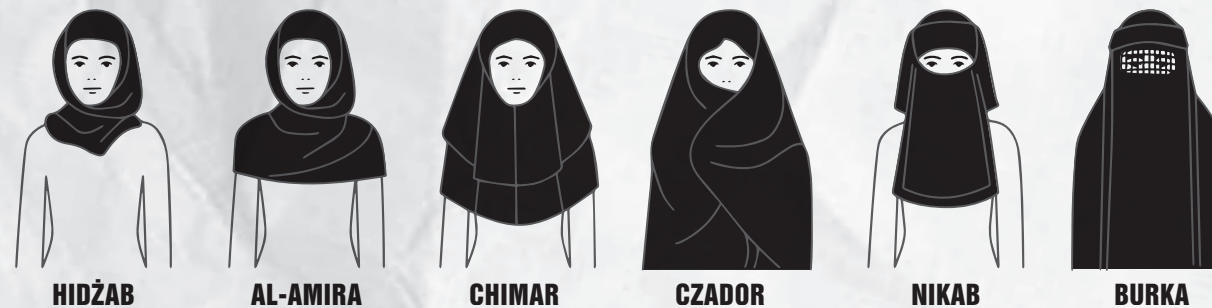
„Zamiast zdjęć kobiet, którym zrujnowano życie z powodu zasłoniętych włosów, gazety publikują fotografie przemawiających w ich imieniu ostrożnych, leniwych miejskich radykałów. Muzułmanka może się znaleźć

w gazetach, tylko jeśli ma męża burmistrza i występuje u jego boku podczas państwowej uroczystości. Dlatego nie brak wiadomości o mnie, ale właśnie ich ukazanie się byłoby dla mnie przykre. Tak naprawdę współczuję tym biednym mężczyznom, którzy dwoją się i troją, żeby to o nich było głośno, kiedy my, kobiety, zadreżamy się, chcąc ochronić własną intymność” – mówi Kadife.

Kadife jest kobietą, która żyje według własnych zasad. W imię tych zasad jest gotowa zapłacić najwyższą cenę. Samobójstwo w spektaklu dopełnia kilka innych kobiet. Jest ono zresztą jednym z tematów spektaklu. Ka podejmuje się próby wyjaśnienia tych decyzji.

W jaki sposób wydarzenia w Afganistanie wpłynęły na aktorów i aktorki „Śniegu”?

Myślę, że zaczęły jeszcze bardziej zwracać uwagę na detale związane z kostiumami. Na to jak w nich funkcjonują poszczególne postacie. Czym jest takte, czyli muzułmańskie nakrycie głowy noszone przez mężczyzn? Czy niesie za sobą groźbę, czy nie? Jak się je nosi? Jakie znaczenia dla muzułmańskich kobiet mają hidżab i burka? Czy są symbolem opresji, czy znakiem wyznawanej przez nie religii? Na początku pracy chusta była dla Oli Przybył sympatycznym elementem kostiumu. Teraz odczuwa jej ciężar. Chce się z niej wyzwolić, również na poziomie psychologicznym. Jej postać dostaje taką szansę. ■



Nakrycia głowy muzułmanek

W Koranie nie ma informacji o tym, że kobiety mają obowiązek zakrywania twarzy i/lub całego ciała. Powinny jednak chować to, co je zdobi. W świecie arabskim takim elementem są włosy, dlatego mężczyźni oczekują od nich zasłaniania tej części ciała. Nakrycia głowy są uzależnione od wieku kobiety, jej stanu cywilnego i uwarunkowań kulturowych w danym regionie.

Hidżab – po arabsku oznacza „zasłonę”, „okrycie” i wywodzi się od czasownika „chronić”. Jest to najpopularniejszy i najmniej restrykcyjny sposób zasłonięcia włosów przy pozostawieniu odkrytej twarzy.

Al-Amira – dwuczęściowe okrycie. Jedna chusta zakrywa głowę, a druga ramiona. Zwykle jest noszona przez najmłodsze kobiety, a także podczas uprawiania sportu i noszenia burkini (strój kąpielowy dla muzułmanek).

Chimar – rodzaj chusty przypominającej kaptur, zasłaniający włosy, szyję, ramiona i tułów do talii. Zazwyczaj kolorowy lub biały. Popularny w Malezji, Indonezji oraz w Afryce Zachodniej.

Czador – czarna tkanina w kształcie półkola. Nie ma zapięć, ani rękawów. Musi być przytrzymywana podczas noszenia.

Nikab – przysłania włosy i twarz z wyjątkiem oczu. Popularny w krajach Zatoki, np. w Katarze i Kuwejcie.

Burka – pełna zasłona, zakrywająca całe ciało. Nawet oczy. Widzenie umożliwia specjalna siatka. Noszą ją Pasztunki z Afganistanu.



Fot.: Jacek Martini-Kielan

Mężczyźni wybierają religię, a kobiety śmierć

„Tym, co przerażało najbardziej, był sposób, w jaki dziewczęta odbierały sobie życie: nagle, bez ostrzeżenia, bez komentarza, w czasie zwykłych, codziennych obowiązków”.

„Jedna na przykład, która wbrew własnej woli miała się wkrótce zaręczyć ze starym właścicielem cayhane, jak co wieczór zjadła kolację

w towarzystwie matki, ojca, trójki rodzeństwa i starej babki, jak zwykle sprzątnęła naczynia, dokazując z siostrami, a potem poszła do kuchni po deser, skąd wymknęła się do ogrodu, przez okno weszła do pokoju rodziców i zabiła się z myśliwskiej broni ojca. Rodzice usłyszeli wystrzał. W sypialni znaleźli konającą córkę.

Jeszcze inna, doprowadzona do ostateczności przez brutalnego męża – bezrobotnego, stłamszonego przez życie męczyznę, za którego wyszła z miłości jako piętnastolatka i któremu przed pół rokiem urodziła dziecko – po kolejnej awanturze zamknęła się w kuchni. Nie zważając na krzyki męża, który domyślił się, co chce zrobić, i usiłował wyłamać drzwi, powiesiła się na wcześniej przygotowanym haku.

Jeszcze inna popełniła samobójstwo tuż po tym, gdy nauczyciel ogłosił w jej klasie, że nie jest dziewczicą. Płotka obiegła miasto, narzeczone zerwał zaręczyny, pozostali kandydaci do ręki urodziwej panny nagle się ulotnili, a babka zaczęła gderać: „Ty to już sobie nigdy męża nie znajdziesz”. Gdy pewnego wieczoru rodzina oglądała w telewizji jakąś weselną scenę, a pijany ojciec wybuchnął spazmatycznym płaczem, dziewczyna bez wahania połknęła wszystkie ukradzione z babcinego pudełka tabletki nasenne. Autopsja wykazała, że dziewczyna pozostała dziewczicą. ■

ŚNIEG

REŻYSERIA: **Bartosz Szydlowski**

ADAPTACJA I DRAMATURGIA: **Mateusz Pakuła**

CHOREOGRAFIA: **Dominika Knapik**

MUZYKA: **Dominik Strycharski**

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY: **Małgorzata Szydlowska**

REŻYSERIA ŚWIATŁA: **Marcin Chlanda**

WIDEO: **Maciej Szczęśniak, Przemysław Czepurko**

REALIZACJA FILMOWA: **Przemysław Fik**

OPERATORZY KAMER: **Jacek Martini-Kielan, Kuba Katarzyński**

INSPICJENT: **Marcin Stalmach**

OBSADA: **Anna Paruszyńska-Czacka, Aleksandra Przybył, Marta Zięba, Paweł Charyton, Juliusz Chrzastowski, Szymon Czacki, Daniel Dobosz, Dominik Stroka, Artur Świąś, Krzysztof Zarzecki/Andrzej Szeremeta oraz Jerzy Trela (w materiale wideo)**

PRODUKCJA: **Teatr Łaźnia Nowa**

KOPRODUCENCI: **Gdański Teatr Szekspirowski, STUDIO teatrgaleria w Warszawie, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach**

Na podstawie powieści Orhana Pamuka pt. „Śnieg”

(TYTUŁ ORYGINALNY: „KAR”) W TŁUMACZENIU ANNY POLAT, WYDANEJ PRZEZ WYDAWNICTWO LITERACKIE W KRAKOWIE. COPYRIGHT © 2002, ILETISIM YAYINCILIK A.S. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

„Śnieg” w reżyserii Bartosza Szydlowskiego jest pierwszą polską adaptacją wydanej w 2002 roku powieści Orhana Pamuka. Margaret Atwood uznała ją za jedną z najważniejszych książek naszych czasów. „The Guardian” pisał, że jest to polityczny thriller inspirowanym twórczością Fiodora Dostojewskiego. „Der Tagesspiegel” nazwał ją reportażem przemienionym w baśń, a także „groteskową, okrutną i piekielnie komiczną powieścią, polityczną farsą, w której człowiek nigdy nie stoi po właściwej stronie”.

*CYTATY W PROGRAMIE POCHODZĄ ZE SCENARIUSZA SZTUKI



Teatr Łaźnia Nowa
Kraków-Nowa Huta
os. Szkolne 25



GDAŃSKI
TEATR
SZEKSPIROWSKI

STUDIO
teatrgaleria



TEATR ŚLĄSKI
im. St. Wyspiańskiego

Rewolucja trwa. Państwo jest silne i nikomu nie da sobie w kaszę dmuchać!

„Tym krajem można rządzić tylko wtedy, gdy zaszczepi się wśród ludzi strach przed fanatykami. I zawsze potem okazuje się, że ten strach jest uzasadniony. Jeśli lud, przerażony religijnym fanatyzmem, nie odda się w ręce państwa i armii, czekają go zacofanie i anarchia, jak na Bliskim Wschodzie albo w niektórych azjatyckich państwach, gdzie wciąż rządzą rodowo-plemienne układy”. ■

„Od chwili ogłoszenia «teatralnej rewolucji» zabito co najmniej osiemdziesiąt osób. Rewolucjoniści przeszukiwali domy i szkoły, czołgi zniszczyły dziewięć slumsów, uczniowie szkoły koranicznej umierali w wyniku tortur, a mieszkańcy niektórych ulic ścierali się w zbrojnych potyczkach. Męka islamistów i zabójstwo dyrektora ośrodka kształcenia zostało przygotowane przez państwo, aby stworzyć pretekst do przeprowadzenia przewrotu. To wszystko ma „zapobiec zwycięstwu partii religijnej w demokratycznych wyborach”. ■

KULTURA

Orhan Pamuk przeprowadza się do Polski

To już pewne! Orhan Pamuk, laureat literackiej Nagrody Nobla z 2006 roku, przeprowadza się do Polski. Jako nowe miejsce zamieszkania wskazał Kraków. Władze miasta zdradza ją, że rozmowy na ten temat trwały od ubiegłego roku. Więcej szczegółów nie chcą jednak podać. – Zobowiązuję nas do tego dwustronna umowa z Orhanem Pamukiem. Sam Noblista nie chciał z nami na ten temat rozmawiać. – Moje serce było, jest i będzie w Stambule. – podkreślił, po chwili dodał jednak, że premiera „Śniegu” w krakowskim Teatrze Łaźnia Nowa nie jest przypadkowa.

Czy jest szansa, że pojawi się na premierze? – Nie potwierdzam i nie zaprzeczam. – odpowiedział nam Noblista. ■